

CBA w lesie

Dodano: 26.04.2008

26.04.2008

Słyszeliście kiedyś o tym, że leśniczy bierze łapówki za ułatwianie życia firmie leśnej? Albo o tym, że nadleśniczy ustawia przetarg na prace leśne, bynajmniej nie za darmo?

Słyszeliście. Ja też słyszałem.

Niektórzy z Was, drodzy szefowie firm leśnych, być może nawet sami dawali. Być może nie mieli innego wyjścia. Bo jak tu samemu walczyć z 26-tysięczną armią pracowników LP, zgraną, trzymającą sztamę na dobre i na złe.

Dotychczas takie sprawy, poza nielicznymi wyjątkami potwierdzającymi regułę, nie wpływały na światło dzienne. To się zmienia.

Czy to dobrze? Tak, bardzo dobre. Nie tylko zresztą dla tych, co teraz muszą dawać. Także dla tych, co biorą. Bo, jak mówi porzekadło, to okazja czyni złodzieja. Teraz ta okazja będzie trochę bardziej straszna, bo jak jęgo zatrzymali, może dotrą i do mnie.

Jak się kiedyś pokłóć z zulem, to ten mnie może wsypać. Lepiej więc może nie brać?

Nie wiemy teraz, czy leśniczy ze Świdwina jest winny. Być może ktoś chce go zrobić.

Ale i tak dobrze, że ta sprawa stała się głośna. Bo może rozpocznie się dyskusja nad problemem korupcji w LP. Bo że problem jest, nikt chyba nie ma wątpliwości.

Pamiętam, że Andrzej Matysiak, nie tak dawny dyrektor generalny LP, obiecał nawet z nią walczyć. A skoro chciał walczyć z korupcją to znaczy że przyznaje, że ona w LP jest. Bo z rzeczami nieistniejącymi walczyć nie ma potrzeby.

Jan Czarny

Źródło: firmylesne.pl, [Drwal](#)



Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.